

PRENUMERACJA:

Rocznik	6
Półrocznik	3
Awarjalnie	1 50
Miesięcznik	1 40
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Znaczki	ra. 8
Półrocznik	4
Kwartalnik	2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztalda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dnia: Piotra Chryza.
Jutro: Mikołaja B. W.
Wschód słońca o godz. 7 min. 39. Zschód o godz. 3 min. 55
Długość dnia godz. — min. — Użyło dnia godz. — min. —

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pańska Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenckiera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 kop., z usiłowaniem wrażliwości powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia z adresem po rs. 3 miesięcznie

Od należności przewyższających 10 rs. następuje dodatkowa opłata 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

OD PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI Zawiadomienie.

NAJJAŚNIEJSZY PAN na najpoddanniejszym raporcie pana Ministra Spraw Wewnętrznych o wyrażeniu przez mieszkańców miasta Łodzi wiernopoddanych uczuć, z powodu cudownego ocalenia ICH CESARSKICH MOŚCI i ICH NAJDOSTOJNIEJSZYCH DZIECI od niebezpieczeństwa podczas rozbitcia się pociągu Cesarzkiego, Najmilszociwiew własnoręcznie napisać raczył:

„Serdecznie dziękujemy wszystkim.”

O takowej Najwyższej łasce, zakomunikowanej mi w odezwie Jaśnie Wielmożnego Pana Gubernatora Piotrkowskiego z dnia 19 listopada r. b. za N. 14,690, mam zaszczyt podać do wiadomości mieszkańców miasta Łodzi.

Adres z wyrażeniem wiernopoddanych uczuć mieszkańców miasta Łodzi, przedstawiony 29 października r. b. Jaśnie Wielmożnemu Głównemu Naczelnikowi Kraju z prośbą o złożenie go u stóp ICH CESARSKICH MOŚCI brzmi jak następują:

„WASZA CESARSKA MOŚĆ!

„Najdobroczynniejszej Opatrzności” podobało się zachować drogocenne życie „WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI, NAJJAŚNIEJSZEJ MAŁŻONKI WASZEJ i całej CESARSKIEJ RODZINY i ocalić Rosję od niedającego się wyrazić „nieszczęścia i klęski. Przerażeni okropnością minionego nieszczęścia, my wierni, poddani mieszkańcy miasta Łodzi, zanosząc naszą dziękczynne modły do Najwyższego, śpieszmy złożyć u stóp WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI, naszego ubóstwa, wianego MONARCHY, uczucia bezgranicznej miłości i najszczęśliwszego wiernopoddanego poświęcenia.

Z TEATRU.

„Dziwak” komedia w 5-ciu aktach przez Al. Maikowskiego.

(Dokończenie).

Jeszcze jedno wypada nam zaznaczyć, jedną oryginalną cechę tego utworu. Od tytułu zaczawszy, w którym autor nazwał trzęcego człowieka czynu „dziwakiem”, niezrozumianym przez krótkowidzące, zwyrodniałe otoczenie, aż do wspomnianego zakończenia wiemy w tej sztuce duch społecznego pesymizmu, który niestety, oparowany zaczyna coraz szersze kofa. Ale jednocześnie przebiega się w tym utworze pełna otuchy nadzieja na odrodzenie narodu tych żywych, które zdawałoby się przeznaczone są na zagładę, by nowym, zdrowym ustąpić swego miejsca. Malując stonki hrabiego z ludem, autor wskazuje stronę, skąd światu nowego porządku rzeczy oczekiwać należy, ale jednocześnie w samej postaci bohatera sztuki, w odrodzeniu Doboszwicza, także nam nie zapominać, że tylko to umiar bezpowrotnie musi, co siły do swego odrodzenia już utraciło, co się zdobyć nie potrafi na samokrytykę i rozważenie obiektywne w położeniu, jakie wytworzyły nowe warunki życia.

Ta dodatnia idea przesiewa w całej sztuce. Postępowy, energiczny, światły przemysłowiec-magnat, postać to prawda wyjątkowa u nas, ale zarzut autorowi, że czerpał z wyobraźni, już postawić nie można. Czyż na wytworzenie społecznego typu

„Głęboko wierząc, że Bóg Wszechmogący, na przyszłość zachowa swojego POMA-„ZAŃCA od wszelkich nieszczęść, serca „nasz” łączą się z sercami wszystkich „wiernych poddanych w modlitwie do Boga, a usta powtarzają jedyny i wspólny „dla całej Rosyi okrzyk: niech żyje CE-„SARZ RUSKI i cała NAJDOSTOJ-„NIEJSZA JEGO RODZINA i niech Bóg „IOH zachowa na moście i długie lata.”

Prezydent miasta Łodzi
(podpisano) Pietkowski.

DWIE PLAGI.

II.

(Żebractwo).

Nie ma chyba prawdziwszego przysłowia, jak: „les extrêmes se touchent.” Nigdzie może maksyma ta nie znajduje tak oczywistego zastosowania, jak w wielkich europejskich miastach, gdzie tuż obok najwęższych krezusów uwijs się nędzarz, nie mogący zgłodzić swej dziatwy kawalkiem zaspokoić chleba!

„Ale prawda ta wymyka się z przed oczu naszych, gdy zwiędzamy większe miasta Europy: po ulicach roją się tłumy strojnych pań i panów, przyciem o ciężką atlasową suknię ociera się skromniutka welińska sukienka pracownicy igły, a obok wystrojonego 4 quatre epingles młodzieńca przechodzi zwyczajna bluza robotnika. Takie obrazy, urozmaicające tło, które bez tych zmian kalejdoskopowych byłoby zbyt jednostajnym, podnoszą tylko mrok wielkomiejskiego życia. Inna rzecz, gdy otrze się o ciebie żebrak, odziany w łachmany, które za silniejszym wiatru podmuchem, odkrywają nagie ciało biedaka; inna rzecz, gdy żebrak zastąpi ci drogę i głosem ochrypłym albo pijanym zapiszczy ci nad uchem, że przez dzień cały w ustach nie miał...”

A co powiedzieć dopiero o tym przykrym widoku, kiedy kaleka, na kalectwo którego ledwie lekarz obojętnie patrzeć może, na

najruchliwszej ulicy miasta, niby widmo z tamtego świata, niespodzianie stanie ci w pół drogi?

Jeśli powstajemy przeciw ulicznemu żebractwu, to nie znaczą jeszcze wcale, abyśmy powodowani złem sercem, chcieli prawdziwych i istotnych nędzarzy pozbawić ich groszowego zarobku, — ale czynimy to raz dla tego, że pomiędzy nimi jest wielu bezcelnych złodziei, czechających tylko na otworzenie portmonetki, aby, wyrwawszy ją z rąk zdziwionego dobroczyńcy, z łupem tym uciec bezkarnie, — dalej oszustów, symulujących kalectwo w celu wyzyskiwania dobroczynności publicznej, których silne barki i nogi niejednej ciężkiej mogłyby podjąć pracy, — dalej, że we wszystkich większych miastach (co na miejsce i w Warszawie) żebractwo uliczne jest surowo przez organy policyjne wzbronione, wreszcie, że niektóre kalectwa, kwalifikujące się raczej do klinik szpitalnych, albo przytułków, są dla oka więcej niż przykre i że istnieją bardzo wiele środków, mogących choć w części nędzy ulicznej zapobiedz.

W Łodzi, naturalnie, mającej słusze pretensje do figurowania w rządzie większych miast w Europie, żebractwo rozwiłmożniło się w czasie ostatnim w sposób nader niepożądany.

Nie mówimy już o tej falandze, która w piątki, niedzielę i święta ściga do miasta z bliższych i dalszych jego okolic, aby, wyłudziwszy obrzydliwym swem natręctwem co się da, wrócić do swej chudoby; po za temi zastępami jest jeszcze spora ilość „starych” łódzkich żebraków, jakkolwiek nadmieniam tutaj winniśmy, że wielu z nich do tej „zaszczytnej” nazwy prawa nie ma; tych przedewszystkiem, jako kontyngens obcy, przybyły tu tylko w celach żebrania, należałoby z miasta usunąć, — trudno bowiem wymagać, aby Łódź mająca dość swojej własnej nędzy, dawała utrzymanie tym jeszcze, o którychby mogła i powinna myśleć własna ich gmina.

Żebracy, nie kontentując się żebraniem ulicznym, wstępują do domów prywatnych, gdzie od jednych drzwi wyparci, wchodzi do mieszkań drugimi, aby, poprosto, kąty wypatrzyć. Cukiernie tujejsze również dość często przez nich napastowane bywają, a gdy właściciel odmówi im wsparcia, wskazując drogę do kuchni, uważają oni za stosowne po kolej zwracać się do gości

i pukać z cierpliwością do ich serc litościwych.

Pośród żebrzących są tu i kaleki, których widok nawet mniej nerwowe panie zmusza do bezwiednego odwrócenia głowy — trudno, za prawdę, rozstrzygnąć, czy litość, czy też mimowolny wstręt odruchu tego był przyczyną; ani pierwszej ani drugiemu dziwić się niepodobna.

Rzecz prosta, że ta ciekawa wystawa chodzących okazów patologicznych, rozlokowała się na tej jedynej i wypieszczonej ulicy Piotrkowskiej.

Przykro to zaiste widok spotykać dzień w dzień te wyudzielone twarze, bezmyślne, idyotyczne oczy, połamane lub powykrecane ręce i nogi... czyżby nie było dosyć schronienia dla tych pariasów społeczeństwa?

Jest jeszcze jedna kategoria żebraków nie budząca w nas wstrętu widokiem kalectwa lub cuchnących łachmanów, kategoria nędzarzy, nie zatrzymujących nas na ulicy, ale cicho i nieśmiało, niemal wstydliwie do wrót naszych pukających — ta w szeregach swych liczy przeważnie kobiety; te ostatnie często nie proszą o pieniężny zasiłek, ale błagają o lichą choćby łączącą bez życia odzież, któraby ziębnąca dziatwę jako tako przykryła mogła.

W jednym domu gdzieś wypadkowo bawili, naliczyliśmy jednego dnia cztery takie kobiety, z których u każdej dłoń wyciągnięta drżała nerwowo, a w oczach i na twarzy malowała się ta cicha, błagalna prośba, której chyba kamienne wóże się oprzeć serce...

Zauważyliśmy niekto w jedwabnem, wyszarzanem okryciu, świadczącym o czasach lepszych, kto wie, jak dawno minionych... Do natrętnego żebractwa nie wahały się zaliczyć orkiestr podwózkowych, impertynencko wygrzywających pod naszymi drzwiami (dlaczego nie na podwórzu?) swój hałaśliwy oklepny repertuar. Kto pragnie zachować bębni swoje dla Barcewicz albo Mierzwickiego, temu szczerze radzimy rzucony szóstakiem albo dziesiątką (stosownie do zaamożności) umiłowany zapal tej pseudo-apolinowej dziatwy, inaczej po odegraniu polek, mazurów i walców grozi mu straszna migrena ze wszystkimi jej dolegliwościami.

Jest to więc pod przytępłą przykrywką, ale zawsze tasama żebractwa, tem gorzka

nie składają się z biegiem czasu coraz liczniejsze wyjątki? Bohater sztuki grzeszy, prawda, zbytnią frazeologią, każe nam wierzyć na słowo, że jest działaczem społecznym, choć na scenie nie widzimy go przy działaniu, (za co poczytać nie możemy dość nawet nader uwagę widzów seen zarząd majątkiem z gabinetu), ale wyborno pod względem psychologicznym przeprowadzenie od początku do końca charakteru tej postaci, każe nam mimowoli wierzyć w jej prawdę i możliwość istnienia, tem więcej skoro w pewnej mierze życie realne podobne przykłady przedstawia. Rażąca nieco karykaturalnemi trochę rysami postać Doboszwicza łatwiej o wiele, niestety, zmusza nas wierzyć w swą realną prawdę. Można by w odmalowaniu tej postaci zrobić autorowi zarzut przesady, gdybyśmy mogli nie uznać za nim prawa do zebrania w całość rozrzuconych w rozmaitej w każdej z jednostek mierze cech charakterystycznych danej klasy ludzi dla przedstawienia jednego zbiorowego typu. Typ to, niestety, zanadto prawdziwy.

Reasumując nasze wrażenia musimy przyznać, że sztuka szczerze budzi zainteresowanie a doskonała gra artystów w głównych rolach przyczynia się wiele do podniesienia i dodatniego wrażenia. Niezmierzana staranność nawet w drobniostkach w wystawie zasługuje na uznanie, które wogóle należy się dyrekcji za zaznajomienie nas z tym bądźco bądź niepoślednim wartości i nader zajmującym utworem. Kto ząteknął za sztuką o powszejnieszym społecznym zakresie, nie pożałuje kilku godzin, spędzonych na przedstawieniu „Dziwaka”, kto woli sceny pełne charakterystycznego komizmu znajdzie ich także dosyć w sztuce w rolach

pp. Winkla i Feldmana. Trzeci akt zwłaszcza, najlepszy w sztuce, z jednej strony porusza do głębi logiczną sytuację, z drugiej porwya komycznym efektem przepyszej, świetnie pochwyczonej z życia postaci lichwiarza Silberbusza. Ten jeden już akt wyrokuję o niepoślednim talencie autora.

Tytułową rolę odtworzył p. Chmieliński z prawdą, zrozumieniem, pełnem ścisłej konsekwencji od początku do końca przeprowadzeniem charakteru przedstawionej postaci. W całej grze jego, w dykery nie zauważyliśmy jednej fałszywej nuty. A było to przecież zadanie nie lada wybrnąć z trudności jakie przedstawia podobna rola, gdzie wśród powodzi deklamacyj i surowych apostrof moralizatorskich, trzeba było kazać uwierzyć w zdolność do czynu i energię bohatera sztuki; być stanowczym, pozornie chłodnym, nieublaganie logicznym, a umieć pokazać przeciwieście gorąco bijące pod tą powłoką serce i w momentach takich nie wypaść z roli, nie stać się sentymentalnym. Zdrowy, trzeźwy pesymizm, jasno, bez złudzeń patrzący na rzeczy, nie rozpaczający jednak, bo w pracy rozumnej widzący zbawienie, w odtworzonej przez p. Chm. postaci mimowoli pociągał ku sobie i zniewał, nawet akcent gorzkiej aieraz ironii w słowach, odcień jej w grze twarzy, uśmiechu, tętnął czemś sympatycznym, bo pod nią czuło się serce, inaczej może niż otoczenie, ale więcej, szerszej i głębiej czujące. Rolę „Dziwaka” uważamy za jedną z najlepszych kreacji pana Chm., choć trudniejszą do ocenienia dla przeciętnej publiczności, niż inne. Złożył nam w niej artysta świadectwo swego wybitnego talentu. Wybornie przeciwsta-

wieniem hrabiego był p. Winkler w roli Doboszwicza. Najwna cjeunnota, pełna stanowych przesądów niezaradność, bezwładne spuszczenie się na wolę okoliczności, próżniacze krótkowidziwo zaakcentował on trafnie mnióstwem prawdziwych a komicznych rysów, w ruchach, intonacji głosu, grze twarzy; z trudności zaś stopniowego przetwarzania się pod wpływem hrabiego wybrną nader szczęśliwie, nie rażąc gwałtownością przejść w usposobieniu, ani grzesząc przeciwko jednolitości przedstawionej postaci. P. Feldmann w roli Silberbusza był przepysznym. Aby mieć pojęcie o tej niezrównanej postaci, jaką nam przedstawił, trzeba, samemu ją zobaczyć w życiu, a potem w odtworzeniu p. Feldmanna. Trzeba znać to charakterystyczne skrzywienie ust, ten uśmiech, te ruchy i to wzięcie się spekulanta na majątki obywatelskie lichwiarza, te właściwości wymowy; te wszystkie drobne tak sumiennie, drobniawo pochwycone z życia i wystudowane rysy i cechy tej postaci, aby ocenić całą prawdę, całe mistrzostwo w grze pana Feldmanna. Był to nieoszacowany Silberbusz zropaczony po złapaniu się w własną sieć, Silberbusz do końca panokci, Silberbusz wcielony w p. Feldmanna, najwerniejsza kopia, o jakiej można zamawiać. Tej jednej tak odtworzonej postaci dość dla amatora teatru, nie mówiąc już o innych zaletach sztuki, aby wyjęć z przedstawienia z uczuciem, iż się nie doznało zawodu. Nie znajdujemy po za tem w sztuce ani jednej roli, któraby wybitnie wysuwała się na plan pierwszy, jakkolwiek wykonanie prawie wszystkich było bez zarzutu, a niektórych więcej niż zadawalniająco. P. Koczowski w roli Romana był

od jawnej, że nie prosi, ale literalnie z powodów wyżej wzmiankowanych sięga do naszej kieszeni...

A ile jest nędzy ukrytej? Ilu jest jeszcze wstydzących się zbierać? Wobec zbliżającej się zimy, tak strasznej dla tych, co to dachu i pieca własnego nie mają, należałoby może pomyśleć o tych prawdziwie biednych, którym raj obiecany w przyszłości, obecnie chleba nie zastąpi.

Pierwsze śniegi, witane z przestachem przez tych, dla których opał jest nierozwiązanym dotychczas zadaniem kwadratury koła, — dla bogatych są zapowiedzią karnawałowych zabaw i przyjemności. Mój Boże! jakże to miło połączyć piękne z pożytecznym, czyli jak starożytni mawiali rzymianie: *utile cum dulci!*

Wszak tyle jest na to sposobów, a Warszawa, tak blisko leżąca, daje nam piękny i godny naśladowania przykład.

Dziwna rzecz, dlaczego tujejsze towarzystwo dobroczynności nie urządziło jeszcze dotąd coś na podobieństwo owych kiermaszów, cioszących się stale tak wielkim powodzeniem w Warszawie? Sala koncertowa Vogla nadaje się wybornie do takiej zabawy, która, jako nowość, niezawodnie przypadłaby do gustu łodzianom. A fundusz stąd powstały (po potrąceniu niewielkich kosztów) mógłby niejedną pustą narkami żołądek, niejedną troszkę spędzić z czoła, niejedną łzę gorzką otrześć...

Potrzeba tylko inicjatywy ludzi dobrej woli, a tych, nie wątpimy, w Łodzi chyba niebrak.

J. K.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Drugi wodne.

„Nowosti” donoszą, że w sprawie przyszłorocznych robót nad regulacją Doiepru i Wolgi utworzoną będzie wkrótce przy ministerium komunikacji osobna komisja, w której udział weźmie osobiste minister komunikacji. Sprawa uregulowania Donu na długości od Jelca aż do morza Azowskiego rozstrzygnięta będzie ostatecznie nie wcześniej, niż na początku roku przyszłego.

Drugi żelazne.

Dzienniki petersburskie donoszą, że przy ministerium skarbu utworzony będzie departament kolejowy. Dotychczasowy oddział taryfowy przy ministerium komunikacji będzie zwinięty; część urzędników przenieść do nowego departamentu kolejowego, a reszta spadnie z etatu. W zakresie departamentu kolejowego znajdować się mają, oprócz spraw taryfowych, także niektóre inne z dziedziny gospodarczej na kolejach skarbowych i prywatnych.

„Nowoje wremia” donosi, że komitet ministrów ma rozpatrzyć obecnie projekt hr. Mongené, który prosi o pozwolenie na budowę i eksploatację drogi żelaznej z Petrowska do Władysławowa. Projektodawca zamierza w tym celu utworzyć towarzystwo akcyjne z wypuszczeniem akcji na 1/5 i obligacji na 2/5 kapitału zakładowego, gwarantowanego przez rząd w wysokości 3% dochodu i 0.48% na umorzenie w ciągu lat 50 dla akcji i 4% dochodu a 0.56% na umorzenie w takimże przeciągu czasu dla obligacji.

Pieniądze.

Według prospektu ogłoszonego przez bank państwa przyjmowanie podpisów na nową 4% pożyczkę złotą rozpocznie się w poniedziałek d. 10 b. m. w Petersburgu:

umiarkowanie ale szczerze i prawdziwie uczciwym, jak przystało na syna hrabię; pełną ufności w serce ojcowości uległość uwiadł zaakcentować wyraźnie, a sympatycznie. Pp. Jarszewski i Kuwaczynski (księża Zenon i Jerzy) naśladowali udalnie, wstrzemięźliwie a pełne dobrego tonu wzięcie się potomków arystokratycznego rodu i w ogóle nie razili niczem. P. Grabuński oddał epizodyczną rolę bankiera bardzo poprawnie.

Pani Majdrowiczowa (Marynia) była wdzięcznym, pełnym prostoty i ciepła dziewczęciem. P-na Wyrwiczówna (Helenka) ujmowała szczerością uczucia i właściwym sobie wilem wzięciem, w scenie jednak kofcowej, w chwili wyznania Jerzego, jakkolwiek na drugim będąc planie, powinna była lepiej zaakcentować niemiłą grą wrażeń bolesnego dla Helenki odkrycia. Dziewczęce serca nie łatwo znoszą podobne cięsy. W słowach wróconych następnie do Jerzego winno było drgać więcej obrażonej miłości własnej, bólu zrąbanego uczucia, co się jeszcze z bolesną rzeczywistością oświadczyć nie miało czasu. Pani Korwinowa (Zofia, żona hrabiego) i Różańska (Olga, żona księcia) wywiązywały się z zadań całkiem przyzwoicie. Osobę szła gładko i wykazywała staranną pracę reżyserską.

Przy tej okazji zaznaczyć tu musimy godną uznania energię i staranność dyrekcji, bezustannie premierami i sztukami w ogóle niepojędnej wartości przyciągającej do teatru publiczność. H.

w banku państwa, w banku międzynarodowym i dyskontowo - pożyczkowym, oraz w kantorach banku państwa w Moskwie, Warszawie, Kijowie, Charkowie, Rydze i Odesie po kursie 86.45% za gotówkę wpłaconą ratami, oraz po 85.8 za obligacje 5% pożyczki z roku 1887-go przedstawione do konwersji, za gotówkę wpłaconą odrazu. Przytem wartość kuponu nie będzie potrącaną. Przy wpłacie ratowej procent wynoszący 1 rs. 25 kop. w złości będzie obliczony na poczet raty trzeciej wymagalnej 6 marca r. p. Przy całkowitej zaś zapłacie jednorazowej posiadacz obligacji korzystał będzie z procentów bieżących od 1 grudnia.

Przemysł.

Na sobotnim zebraniu chemików należących do sekcji trzeciej warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu odstąpiono od porządku dziennego i zajęto się nowym wynalazkiem, który zyskał sobie zupełne uznanie zebranych. Natali Osuchowski, dziennikarz zajmujący się w wolnych chwilach badaniami chemicznymi, wynalazł doskonały sposób oczyszczania nafty i wyrób słońcy nazwany „spirytosem naftowym” przedstawił sekcji. Spirytus naftowy jest płynem zupełnie bezbarwnym, czystości wody destylowanej, prawie zupełnie odtłuszczonym, posiadającym bardzo mało woni nieprzyjemnej; pali się płomieniem silnym, białym, jednostajnym, nie wytwarzając kopciui i czadu, aui też gorąca wielkiego, przytem nie jest łatwiej zapalnym od nafty. Wszystkie te zalety stawiają spirytus naftowy znacznie wyżej od nafty oczyszczonej w zwykły sposób i zapewniają wynalazkowi powodzenie, zwłaszcza, że koszty wyrobu mają być niewielkie. Wynalazca ma zamiar starać się o patent. Sekeya obrała komisję dla dokonania doświadczeń nad użytecznością wynalazku.

Z Taszkentu donoszą „Agencyi północnej,” że śnieg przeszkodził zbiorom bawlny; daje się uczuwać brak robotników.

Telegrafy.

W miasteczku Malodecznis (gub. wileńska, pow. wilejski) otwarto ekspedycję telegramów korespondencyjną wewnętrzną.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdania tygodniowe (do dnia 1 grudnia). W ubiegłym tygodniu rubie na giełdzie berlińskiej nie cieszyły się szczególnym powodzeniem. Na początku tygodnia obniżyły się o jedną markę, następną zaś dzień wykazały już zniżkę 2/4 marki. W środę nastąpiła pewna poprawa i mimo niekorzystnej tendencji w obrotach miała mi-jace dalszą zwyżkę (207.75), ale w piątek rubie utraciły znowu całe 2 marki (205.75) i w tym kursie choć przy lepszym usposobieniu utrzymały się do końca tygodnia. Na giełdzie warszawskiej wobec koniecznej potrzeby gotowizny ofiarowano 5 aty na zagranicę niej równi berlińskiej, a gorzej niż z walutą poszło z papierami procentowymi, które z młemi wyjątkami do tego stopnia były zasiedlone, że dla większych partij listów zastawnych ziemskich 6 serji nie znajdowano wcale nabywców. Kopowano tylko mniejsze partie Jezca, co mniejszy popyt był na listy zastawne niemieckie, któremi prawie przez cały tydzień nie obracano. W ostatnich dniach dopiero doszło do 6 serji, która też nagle do jednoprocenowego zwyżce podjęła za sobą inne serje. Na pokrycie kopowano 4/4 pożyczki węgierskiej, której kurs był ohowiek niższy niż w Petersburgu. Listy zastawne wileńskie 5/4 pojawiły się w większych partiach, a że spekulacya warszawska rwała się od nich trzymo, obroty były bez znaczenia.

Wiadomości bieżące.

— Śniadanie jubileuszowe „Łodzer Zeitung”. W niedzielę ubiegłą o godzinie 11 rano zgromadzili się współpracownicy redakcyi, drukarni i litografii pana Petoraliego w lokalu redakcyjnym dla złożenia powinszowań swojemu pracodawcy. O godzinie 1 po południu zebrało się w Grand-Hotelu 30 osób, pomiędzy którymi znajdowali się: naczelnik kancelaryi rządu gubernialnego, naczelniczy władz miejscowych municypalnej, wojskowej i szkolnej. Podczas śniadania p. prezydent miasta odczytał odezwę Jaśnie Wielmożnego Gubernatora piotrkowskiego, zawiadaniającą mieszkańców naszego miasta o Najwyższem podziękowaniu za adres Łodzi, z powodu cudownego ocalenia NAJJAŚNIEJSZEGO PANA i całej NAJDOSTOJNIEJSZEJ RODZINY CESARSKIEJ. Odezwę tę, zakomunikowaną redakcyi naszej przez pana prezydenta, i, znajdy czytelnicy na czele numeru dzisiejszego. Po przeczytaniu powyższego dokumentu, p. prezydent miasta wznosił toast za pomyślność NAJJAŚNIEJSZEGO PANA ALEKSANDRA III, JEGO NAJDOSTOJNIEJSZEJ MAŁŻONKI i całej RODZINY CESARSKIEJ. Orkiestra odegrała hymn narodowy, podczas którego uczestnicy powstali i śpiewem towarzyszyli orkiestrze. Pan pułkownik Boltin pił za zdrowie Jaśnie Wielmożnego Głównego Naczelnika Kraju generał-adjutanta Hurko, a p. Ludwik Meyer wznosił toast na cześć J. W. gubernatora piotrkowskiego, generał-majora Komarowa.

— Potem—są słowa „Łodzer Zeitung” z dnia 4 grudnia 1888 N. 377 — zabrał

głos pan radca przemysłowy Juliusz Heindel, aby wypić za zdrowie jubilata, do którego to głosu przyłączył się pan Piątkowski, który toastował na cześć jubilata i dalszego rozwoju „Łodzer Zeitung”. Następnie szedł szereg toastów na cześć rozmaitych wybitnych w mieście osobistości i współpracowników gazety.

Na telegramy wysłane do Jaśnie Wielmożnego Głównego Naczelnika Kraju i J.W. gubernatora piotrkowskiego nadeszły odpowiedzi z podziękowaniem. Listy i telegramy z powińszowaniami nadeszły od następujących dzienników: „Petersburger Zeitung”, „Düna Zeitung”, „Petersburger Herald”, „Rigische Zeitung”, „Zeitung für Stadt und Land” (Ryga), „Dörrtsche Zeitung”, „Moskauer Deutsche Zeitung”, „Odesaer Zeitung”.

Szczegóły obchodu powtarzamy oczywiście podług relacyi wczorajszej „Łodzer Zeitung”.

— Wiadomości osobiste. Redaktor naszego pisma, p. Antoni Chomętowski, który w sobotę wyjechał z Łodzi, powrócił w dniu wczorajszym.

— Polemika. Korespondent nasz z Piotrkowa nadesłał nam następującą odpowiedź „Tygodniowi”: Znajdę redaktora „Tygodnia” i szanując jego osobę, zostałem nieprzyjemnie zdziwiony gwałtownym wystąpieniem jego przeciwko wiadomości o założeniu nowego pisma w Piotrkowie i insynucyjnym sposobem traktowania przez niego tego projektu.

Redaktor „Tygodnia” wiadomość o nowem piśmie przyjął za osobistą obrazę i wychodząc z tego punktu widzenia, nadał jej charakter osobistej polemiki.

Redaktor „Tygodnia” „po najdokładniejszem sprawdzeniu (?) stanowczo (?) zaprzecza” istnienie projektu założenia nowego pisma i insynucyjnie utrzymuje, że projekt ów zrodził się jedynie „w głowie korespondenta.”

Otóż wbrew „stanowczemu (!) zaprzeczeniu” Tygodnia, utrzymuję, że projekt założenia nowego pisma istnieje i jest nawiątkiem dobrej drodzy i że bynajmniej nie jest wyśmiałem głowy korespondenta; „najdokładniejsze” więc „sprawdzenie” w danym wypadku było niedokładne...

Ja pisałem, że projekt założenia nowego pisma powstał „w gronie ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacye i dostateczny kapitał.”—redaktor zaś Tygodnia, dzięki traktowaniu tej kwestyi, jako osobistej, przypisuje mi słowa, którego nie użyłem.

Ponieważ znajomi „inteligencji” redaktora: Jan, Paweł i Pałany nie zakładają pisma, a więc według jego logiki, *eo ipso* „w łańdzu” z kół miejscowej inteligencji myśl ta nie powstała. Wierzę, że logika ta jest dogodną, szkoda tylko, że mocno szwankuje...

Nie zdaje mi się, ażeby inicjatorzy obowiązani byli spowiadać się ze swych zamiarów przed redaktorem „Tygodnia.” Zresztą tylo się rzeczy i spraw dzieje w obrębie piotrkowskiej guberni, o których szanowny redaktor „Tygodnia” dowiaduje się dopiero z pism warszawskich, tyle wiadomości, po długiej tułaczce po lamach innych pism, dostaje się dopiero do „Tygodnia,” jako milknące echo...

Uważając siebie za jądro inteligencyi,” kół którego „wszystkie sfery miejscowej inteligencyi” się zgrupowały „dla każdej pożytecznej i w dobrej wierze podjętej pracy,” redaktor „Tygodnia” dla założycieli nowego pisma zostawia jedynie... „złą wolę” i „nieuczciwość” i jako człowiek, mający odpowiednie stosunki, gotów jest wyrobić dla nich miejsce w „szpitalu wariatów...”

Trzeba być ślepyim, ażeby nie dojrzeć, że „zaprzeczenie” i ostatni felieton „Tygodnia” sfatrygowane zostały grubym szpategiem konkurencyjnym i że na to ich wyraziście się rysuje sywetka Kalchasa z „Pigmej Heleny...”

Na zakończenie jeszcze jedno: Redaktor „Tygodnia” wspaniałomyślnie ofiaruje pi smom innym ich własne korespondencye... z „dobrodziejstwem inwentarza” — zapomina tylko, że korespondencye te przez długi czas były *dobrodziejstwem dla „Tygodnia,”* jak o tem świadczą przedruki...

M. P.

Wobec stanowczego twierdzenia naszego korespondenta, że istnieją w Piotrkowie siły i kapitał dla nowego pisma, wobec lekceważącego dalej tonu dla korespondentów wogóle — musieliśmy dać miejsce odpowiedzi nowego stałego współpracownika z Piotrkowa. Lecz w samej kwestyi założenia nowego pisma, nie podzieliłamy zapatrywań naszego korespondenta. I my znamy stosunki piotrkowskie i dlatego radzimy rwaćmy się do pracy ludzimi, aby wsparli „Tydzien” a nawet zamienili go na pismo wychodzące 3 razy tygodniowo. Dopiero gdyby redakcyja „Tygodnia” okazała się niechętną nowemu współpracownictwu i koniecznym reformom, spróbowaćby należało sił własnych w oddzielnej drodze. (Przypisek redakcyi „Dziennika Łódzkiego”).

— Targ zbożowy. Obroty na wczorajszych targach były bardzo słabe; popyt

zmniejsza się. Na Nowym Rynku sprzedano 600 korecy pszenicy, mianowicie: 200 korecy po 6.00, 100 kor. po 6.05, 100 kor. po 6.20, 200 kor. po 6.10; żyta sprzedano 200 korecy po 4.20 i 100 korecy po 4.25, a owsa 175 korecy po 2.60 kop. za korec.

Na Starym Rynku obroty przedstawiają się jak następuje: pszenicy sprzedano 500 korecy po cenie 6.00 do 6.30 za korec, żyta 400 korecy po 4.20 do 4.30, owsa 300 korecy po 2.30 do 2.60, jęczmienia 400 korecy po 3.45 do 3.60 za korec.

— Z teatru. Jutro wznowioną będzie święta komedya W. Sardou: „Nasi najserdeczniejsi.” W jednej z głównych ról, doktora Tholosana, wystąpi dyrektor teatru p. Lucyan Kościelcki, po paru latach urlopu scenicznego.

— Zamordowany w sobotę robotnik przez Adolfa Czern, nazwał się Antoni Jauczyk, a nie Józwiak, jak to mylnie podaliśmy.

— Kradzieże. W poniedziałek policya przyaresztowała znanego pasera, Piotra Plocinnika, u którego znalazła rzeczy skradzione, Tomaszowi Pryce we wsi Kocicie powiatu łódzkiego.

W sobotę na Starem Mieście policya odebrała złodziejom parę koni, skradzionych Pawłowi Poraz we wsi Retkinie powiatu łódzkiego. Złodzieje uciekli.

U jednego z mieszkańców domu Muthowera na Pradze, policya znalazła część towarów pochodzących z kradzieży spełnionej w sklepie p. Dobrzyńskiego.

KRONIKA.

— Warszawa. *Stacje ratunkowe.* Z inicjatywy p. o. oberpolicmajstra, Sigiela adjutanta, pułkownika Klejgelsa, na mocy zezwolenia J. W. Głównego naczelnika kraju, zostały przy kancelaryach cyrkulowych utworzone stacje ratunkowe, celem niesienia pierwszej pomocy osobom, dotkniętym nagłą chorobą lub kalectwem. W specjalnych pokojach, na ten cel przeznaczonych, przy każdej kancelaryi cyrkulowej będzie urządzony apteczka, a pomocy nagłych udzielać będą młodzi dozorycy policyjni, objazyniaci z czynnościami felcerskimi. Dozorycy ci otrzymają z urzędu lekarskiego specjalną instrukcyę. Nadto przy każdym cyrkule mają się znajdować lektyki.

Samobójstwo. Tadeusz Chromecki student III kursu szkoły weterynaryjnej, zamieszkały przy ulicy Wilczej pod N. 25, pozabawił się życia. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Spadkobiercy. Po zmarłym we wsi Wilkołaz guberni lubelskiej Bazyliem Konstancym Strasz, poszukiwani są spadkobiercy. Spuścizna po którą zgłosić się należy w ciągu sześciu miesięcy, wynosi 3,512 rubli 95 kop.

Warsztaty tkackie. Przy istniejącej szkółce żydowskiej na ulicy Śliskiej, urządzone będą warsztaty tkackie. Budynek przeznaczony na pomieszczenie projektowanej tkalni, już gotów, a obecnie p. Lewenstam dyrektor tkalni w Zawierciu kieruje ustawieniem warsztatów, których będzie na początek 7 t. j.: 4 mechaniczne i 3 ręczne. W miarę potrzeby liczba warsztatów zostanie powiększoną.

— Petersburg. „Nowoje wremia” dowiaduje się, że ministerium komunikacyi zajmuje się obecnie przywróceniem na wszystkich kolejach wagonów 4-ej klasy w pociągach pasażerskich. Taryfa za jazdę tą klasą, unormowaną zostanie w stosunku 2/3 k. za wiorstę.

„Petersburskija wiadomosti” donoszą w formie pogłoski, że utworzona została specjalna komisya, której zadaniem będzie sporządzenie szczegółowych przepisów, dotyczących ujednostajnienia rachunkowości na drogach żelaznych w całem państwie.

Rewizya statutu rady państwa. przedsięwzięta w drodze kodyfikacyjnej, została ukończoną i wejdzie do „Swordu Zakonów” w nowej redakcyi. Rewizya ta okazała się niezbędną ze względu na zmiany, jakich od czasu ostatniego wydania „Swordu” zaszyły w organizacyi tej najwyższej instytucyi prawodawczej. Tak np. zmieniony został departament wojskowy, zastąpiony przez osobną radę wojskową. Dalej dotyczący został wydział kodyfikacyjny i specjalna komisya do roztrząsania skarg, podawanych na Imit Najjaśniejszego Pana, w odwołaniu się do decyzji niektórych departamentów rządzącego senatu. Jednocześnie przekazana także została ustawa kancelaryi państwa.

— Ucieczka. „Gazeta kielecka” donosi, że komornik przy zjeździe sędziów pokoju w Kielcach pan P...cki uciekł z Kielc. Pozostawił on list do prozesa zjazdu, w którym oświadcza, że zamierza odebrać sobie życie, ponieważ niema możności spłacenia swoich długów. Przyczyną ruiny pana P. było podobno życie nad stan.

— Kongres. Z Paryża donoszą, że na wniosek doktora Juliana Ochorowicza, tamtejsze towarzystwo psychologów postanó

wilo zwołał międzynarodowy kongres psychologii doświadczalnej. Wyznaczono już komisję dla przeprowadzenia tego projektu.

TELEGRAMY.

Berlin, 3 grudnia. W polemice z „Neue fr. Presse” oświadcza „National Ztg.” że zadaniem potrójnego przymierza jest odwołanie wybuchu nie dających się ani uprzętać ani nawet ulagodzić międzynarodowych przeciwności, na możliwie najdłuższy przeciąg czasu. Kto od potrójnego przymierza wymaga więcej, ten nie jest jego przyjacielem. „Köln. Ztg.” w polemice z „Pester Lloyd” oświadcza, że austro-węgierski liberalizm wygospodarował zupełnie i niedolny jest do rządów, kończąc zaś artykuł wpada na „Kreuzzeitung” za nietaktowne wystąpienie przeciw osobie austriackiego następcy tronu. „Voss. Ztg.” zbija twierdzenia wiedeńskiej prasy, jakoby w Berlinie uważano Austrię za podrzędne członka trójprzymierza.

Wiedeń, 3 grudnia. Urzędowa „Wiener Ztg.” ogłosiła zatwierdzenie fundacji hr. Hirscha udzielaćcej 12 milionów franków na zakładanie dla żydów w Galicji szkół handlowych, przemysłowych i rolniczych. Językiem wykładowym w Galicji ma być polski, na Bukowinie zaś niemiecki.

Lwów, 3 grudnia. Rozpoczęcie procesu w sprawie kukizowskiej, naznaczone pierwotnie na dzień 11-ty b. m., odłożone zostało na początek stycznia. Rozprawom przewodniczyć będzie radca Paweł Simonowicz, specjalnie do tej rozprawy delegowany przez cywilny. Rozprawa potrwa dni kilka. Oskarżenie przeciw Strzeleckim obwinia ich o usiłowane morderstwo rozbojnicze. Obecnie zajęci są odczytywaniem aktów w sądzie karnym adwokaci: Duleba, Dąbrowski, Gorecki i Roński. Akt oskarżenia olbrzymi. Oskarżenie wnosić będzie sam prokurator naczelny, Girtler. Wyłosowaną zostanie specjalna ława przysięgłych.

Poznań, 3 grudnia. Do jednego z pism tutejszych donoszą z wrzeczono poważnego źródła, że w jednym z nowopowstałych powiatów, pewien obywatel kupił na subbacie niedawno wieś, jedynie w tym celu, aby ją następnie wraz z swoją dotychczasową majątnością sprzedać komisji kolonizacyjnej. Komisarz kolonizacyjny miał mu już podczas subbasty obiecać, że komisja nabędzie obie wieś.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 3 grudnia. Nowy tydzień rozpoczęła giełda w usposobieniu mocnem, zwykłą prawie we wszystkich działach. Najko-

rzystniej wyróżniano spekulacyjne akcje bankowe, szereg kolejowych a przedewszystkiem górnicze. Jeszcze w ciągu pierwszej połowy czynności wystąpiło osłabienie głównie pod wpływem pogłosek o „rozruchach w Serbii. Ożywiony początkowo popyt ustal prawie zupełnie, a kontrmina usiłowała wywrzeć jeszcze silniejszy nacisk na kursy przez sprzedaż. W drugiej połowie zebrania usposobienie wzmożono się znowu, lecz obroty nie dosięgły już znaczniejszych wymiarów. Giełda zbożowa usposobiona była słabo i niechętnie; notowania nie uległy znacznieszym zmianom.

Berlin, 3 grudnia. Wykaz banku państwa z 30 listopada (w tysiącach marek). Stan ogólny: zapas metaliczny 866,162 (prz. 8,844); zapas bilotowy kasy państwa 19,585 (ub. 140); noty innych banków 10,283 (prz. 1,271); wekale 448,359 (prz. 12,293), zgadania lombard 51,905 (prz. 3,565 efekty 7,271. (prz. 632); inne aktywa 37,466 (prz. 4,009). Stan bieżni: kapitał zakładowy, 120,000 (bez zmiany); rezerwa 23,894 (bez zmiany), noty w obiegu 971,789 (prz. 29,273), inne zobowiązania 313,139 (ub. 3,146), inne pasywa 422 (ub. 72).

Berlin, 3 grudnia. Banknoty ruskie szara 206,00, na dostawę 205,50, wekale na Warszawę 205,25, na Petersburg kr. 201,75, na Petersburg dl. 202,75, na Londyn kr. 20,88 1/2, na Londyn dl. 20,38, na Wiedeń 167,35, kupony polno- 323,80. 2% listy zastawne 60 50, 4% listy hipotecyjne 60 00, pożyczka raska 4% z 1880 r. 86,30, 6% z 1884 r. 99,75, 4% z 1887 r. 99,90, 6% renta sioła 113,80, pożyczka wchodząca II em. 61,30, III em. 61,80, 5% listy zastawne ruskie 97,50, 6% pożyczka promiowa z 1884 roku 175,90, także z 1888 r. 154,80 akcje dr. żel. warszawsko-wiślickiej 180,10, akcje kredytem austriackim —, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, akcje niemieckiego banku państwa 4 1/2, prz. walne 2 1/2.

Londyn, 1 grudnia. Pożyczka raska z 1878 roku 98 1/2. Konsola angielska 107.

Warszawa, 3 grudnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. 2nd —, 1st i 2da 570 —600, biała 630 —, wyborowa 645 —, jęczmień 400—410, średnie 410, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-oz. —, owies 215 —, gryka —, rzepak letni —, simony —, rzepak rap. sim. —, groch polny —, celer —, fasola —, sałata —, sa korzec. Dowieszenie pszenicy 3/0, żyta 400, jęczmień —, owsa 100, grochu polnego 100 kory.

Warszawa, 3 grudnia. Okowita 72 1/2 z akcją po k. 9 1/2, Stomoczek garbca dowiadra 100—307 1/2, Herk. skład, za wiadro kop. 820—834, za gara 267—282, Szyński za wiadro kop. 835—867, za gara 271—272 kop. z doł. na wycho. 2 1/2.

Berlin, 3 grudnia. Pszenica 172—198 na grad. 175, na kw. maj 164 1/2. Żo o 148—168, za grad. 160 1/2, na kw. maj 164 1/2—154 1/2.

Londyn, 1 grudnia. Cukier Java 86 proc. 16 1/2, spokojnie, mocno, cukier burakowy 14 mocno, spokojnie.

Liverpool, 1 grudnia. Sprawozdanie końcowe. 7,000 bel. z tego na spokojniacy i wywóz 500 bel. Słabo. Middling amerykańska na grad. —, sprzedaż, na list, grad. —, sprzedaż, —, nabywy, na grad. 4 1/2, 5 1/2, 6 1/2, 7 1/2, 8 1/2, 9 1/2, 10 1/2, 11 1/2, 12 1/2, 13 1/2, 14 1/2, 15 1/2, 16 1/2, 17 1/2, 18 1/2, 19 1/2, 20 1/2, 21 1/2, 22 1/2, 23 1/2, 24 1/2, 25 1/2, 26 1/2, 27 1/2, 28 1/2, 29 1/2, 30 1/2, 31 1/2, 32 1/2, 33 1/2, 34 1/2, 35 1/2, 36 1/2, 37 1/2, 38 1/2, 39 1/2, 40 1/2, 41 1/2, 42 1/2, 43 1/2, 44 1/2, 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2.

na gr. 102,50, na mar. 104,00; na maj 103,50. Ceny niestałe.
New York, 30 listopada. Kawoła 9 1/2, w N. (br. leanie 9 1/2). Kawa (Fair Rio) 16 1/2, Rio Nr 7 low (duszy na styc. 15 52, na mar. 15,72

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Przechodnioci. Z listów bezimiennych redakcyi korzystać nie może. Nazwisko podającego wiadomość potrójnem jest konieczne chociażby dla oceny wiarygodności zdarzenia.
Panu X. X. Niegroźne zalecenie się chłopca w cukierni w samym centrum ulicy Piótek wskiej nie może być przedmiotem publicznej dyskusyi. Wystarczy z arga do właściciela cukierni.
Panu Z. Kwestia kąpieli była już — i to bardzo często — traktowana w „Dzienniku”. Jedynym lekarstwem na zło istniejące, jest założenie przez jakiego kapitalistę, porządkach europejskich kąpieli.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 3, Z dnia 4. Rows include: Giełda Warszawska, Na Berlin za 100 nr., na Londyn, na Paryż, na Wiedeń, Na papery państwowe, Liści likwid. Kr. Pol., Raska po wchodnia, 4% po wewnątrz z r. 1887, Liści zast. ziem. Serji, Liści zast. m. Warsz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, Giełda Berlińska, Banknoty rosjskie szara, Dyskonto prywatne.

Table with columns: Giełda Berlińska, Banknoty rosjskie szara, Dyskonto prywatne.

Table with columns: Monety i banknoty, Not. urz., Not. nieurz., Imperyal i półimperyal, Marki niemieckie, Austriackie banknoty, Franki, Wartość rubla kred. w złocie, Kupony celne.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Friedlander z Białogostku, Schlyve z Berlina, Moilow z Tyflisu, Siniy z Warszawy.
Hotel Mautouffel. Gieblum, Szulow z Warszawy, Rapaport z Wiednia, Planek z Berlina, Tykociński z Grodna, Kusko ze Zduńskiej-woli.
Grand Hotel. Marciukowski z Lublina, Peltzer, Houget z Verviers, Goldstein z Czystochowy, Lilienstern z Warszawy, Mollo z Petersburga.

WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.
D. L. Fischer u J. Weislanda z Warszawy — Rapa-

port z Kiszyniowa — Antoni Palgrabiak Cegielnina M 1346 z Zduńskiej-woli — Henoch Fereniach z Lublina Hotel Mautouffel Głanek z Berlina — Drener Cegielnina M 273 z Noworodomska — Pentuch dia Bernstein Aleksandryjska z Tyflisu — Wilhelmo Neufeld z Warszawy.

WYKAZ

listów niewysłanych z Łodzi przez pocztę z powodu różnych przyczyn.

Listy zwycięzcy: Kratancki Janszki, Ludwik Arndt Osózków, Waliszewska Dobra, Michańska Warszawa, Fryderyk Kuta Turak, Josef Najgebauer Belchatów, Wojciech Ozer Garbatka.
Chajsz Brener Ciecchaowice, Kolmann Rosenbaum Kutno, Isak Rybak Międzyrzec.
Listy pod opaską: Szapiro, Goldfarb, Halpert w Międzyrzeczu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

Table with columns: z Łodzi odchodzi, GODZINY I MINUTY, do Łodzi przychodzi, GODZINY I MINUTY. Rows include: do Łodzi odchodzi, przychodzi, do Łodzi przychodzi.

Table with columns: do Łodzi przychodzi, GODZINY I MINUTY, odchodzi, GODZINY I MINUTY. Rows include: do Łodzi przychodzi, odchodzi.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszymi drukami wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

Advertisement for Dora Kempńska Emanuel Józef Cwilling, sargosem. Łódź. Warszawa. 1714 1.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 3 grudnia.

Table with columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione transakcyi. Rows include: Berlin, inne niem. miasta bank, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw. (na 100 rs.), Dopełnione trans, w ciągu giełdy, Aktywa, Dopełnione trans, w ciągu giełdy. Rows include: Liści lakw. Kr. Pol., Ros. Pol. Ws. I em. 100, Ros. Pol. Fr. z r. 1864 i 1868, Bliki Ban. Pań. Ros. 1 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 2 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 3 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 4 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 5 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 6 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 7 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 8 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 9 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 10 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 11 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 12 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 13 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 14 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 15 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 16 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 17 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 18 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 19 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 20 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 21 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 22 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 23 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 24 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 25 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 26 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 27 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 28 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 29 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 30 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 31 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 32 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 33 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 34 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 35 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 36 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 37 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 38 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 39 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 40 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 41 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 42 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 43 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 44 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 45 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 46 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 47 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 48 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 49 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 50 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 51 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 52 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 53 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 54 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 55 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 56 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 57 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 58 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 59 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 60 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 61 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 62 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 63 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 64 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 65 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 66 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 67 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 68 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 69 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 70 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 71 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 72 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 73 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 74 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 75 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 76 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 77 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 78 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 79 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 80 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 81 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 82 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 83 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 84 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 85 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 86 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 87 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 88 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 89 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 90 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 91 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 92 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 93 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 94 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 95 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 96 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 97 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 98 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 99 em., Bliki Ban. Pań. Ros. 100 em.

Od 1-go stycznia 1889 roku wychodzić będzie najtańsze codzienne pismo polski poświęcone prawom społecznym, politycznym, ekonomicznym i literackim

ZIARNO

Feljeton „Ziarno” rozpocznie „Jeden z tysięcy” J. I. Kraszewskiego. Warunki prenumeraty w Warszawie rocz. 4 rs., półrocznie 2 rs kwart. 1 rs, miesięcznie 35 k., na prowincyi (wraz z przysyłką pocztową) rocznie 5 rs., półrocznie 3 rs., kwartalnie 1 rs. 50 kop. Roczni prenumeratorowie mają prawo do bezpłatnego pomieszczenia jednego trzykrotnie powtórzonego z rzędu ogłoszenia nie przesuującego 20 wierszy druku. Dla bezpłatnego otrzymania numeru okazowego „Ziarno” wystarczy nadanie Redakcyi (Warszawa Niecała 8) dokładnego pocztowego adresu.

1717 3-1

Advertisement for Zakład Wynajmu Karet, Powozów i Innych Ekwiपाży. Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, że z dniem dzisiejszym otwieram w mieście Łodzi przy ulicy Dzikiej Nr. 523-a w posesyi W-jej Hermann obok kościoła katolickiego Ś-go Krzyża ZAKŁAD WYNAJMU KARET, POWOZÓW i INNYCH EKWIपाŻY. Polecają to przedsiębiorstwo moje łaskawym względem Szanownej Publiczności, nadmieniam, że zakład posiada dostateczną ilość pojazdów najnowszego fasonu, z komfortem i elegancją zbudowanych, przytem konie doborowe, uprzęć najwziewszą i zdolnych furmanów. W zakładzie moim wynajmują się wszelkie pojazdy wraz z zaprzęgiem na użytek tak w mieście jak i w okolicy, stosownie do umowy na czas dłuższy lub krótszy zawsze przy najszybszej usłudze i cenach najprzystępniejszych. Na uroczystości ślubne, bale, wieczorki i koncerty posiadamy wygodne karety 2 i 4 osobowe. Wielmożnym panom lekarzom abnonsament roczny, miesięczny i tygodniowy. Z głębokim szacunkiem Stanisław Jankiewicz. 1715-3-1

O G Ł O S Z E N I A.

GŁÓWNY SKŁAD

WYROBÓW

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w nowo powiększonym lokalu

w ŁODZI,

ulica Piotrkowska Nr. 249 (nowy 6), dom własny.

POLECA :

Plótna bielone, Kreasy, Rewantuch, Drelichy, Worki, Opony, Ręczniki, ścierki, Chustki do nosa: płócienne, batystowe, jedwabne, białe i kolorowe. Plótna na prześcieradła w jednej szerokości, oraz Prześcieradła pasowane. Przybory do kąpieli: Płaszcz, Prześcieradła, Ręczniki, Mydlniki. Stołową bieliznę. Obrusy, Serwety stołowe, Całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób. Serwety do kawy i herbaty białe, białe ze szlakami, kolorowe ze szlakiem i frędzlą, kanwowe i wafłowe z odpowiednimi serwetkami deserowymi.

Tkaninę kanwową, Madapolam, Tyrolskie płótno, Kreasy bawełniane, Piki, Satynki, Brilantyny, Dymki, Victoria Lavn. Gotową bieliznę damską i męską. Pończochy, Skarpetki, Kamizelki do polowania, Spódnice włóczkowe, koszule, kaftaniki i spodnie bawełniane, wełniane i jedwabne. Chustki na szyje jedwabne, Krawaty, Kapy pikowe, gipiurowe, gobelinowe, rypsowe, pluszowe i adamaszkowe. Kołdry watowe, atlasowe jedwabne, atlasowe wełniane, kaszmirowe i tyfytkowe, Flanelki kolorowe krajowe i zagraniczne, Kołdry flanelowe i pluszowe, Dery do podróży. Tkaniny na obicia mebli, Portiery, Serwety, Chodniki, Firanki dopasowane i na łokcie, Stry białe, crème i kolorowe w wielkim wyborze.

Ceny nadzwyczaj niskie lecz ściśle stałe !!

1692-12-2

Teatr Victoria.

We czwartek dnia 6 grudnia

NASI NAJSERDECZNIEJSI (Nos intimes).

Komedia w 4 aktach, Viktora Sardou, tłumaczenie M. Chrzanowskiego.

Abonenci wymienić mogą swoje kupony na bilety dzienne do godziny 10 rano w biurze dyrekcji w hotelu Victoria. Dla osób interesowanych biuro otwarte jest codziennie od 8 do 10 rano i od 6 do 8 po południu.

Teatr VICTORIA.

We środę d 5 grudnia WIELKI

KONCERT ORKIESTROWY

pod dyrekcją kapelmistrza

Ottona Heyera

z łaskawym współudziałem pana

J. Birnbaum

Program zawiera pomiędzy innymi:

Kwartet cesarski (waryacje) Haydna

Larghetto z symfonii Betowena.

Kol Nidre Maksa Brucha (soló wiolonczela).

1691-4-4

DOŚWIADCZONY buchalter i korespondent

władający biegle językami: polskim

niemieckim, francuskim i ruskim,

który przez długie lata zajmował

wybitne stanowisko w pierwszorzędnym

instytucjach akcyjnych, poszukuje

odpowiedniego zajęcia. Oferty pod

literami X. Y. w administracji niniejszego pisma.

Panna MARYA ZAJĄC

będzie łaskawą zgłosić się na ulicę

Cegielniana dom W-go Schlossberga

I piętro. 1716-3-1

Łódzki Oddział Towarzystwa Popierania Handlu i Przemysłu w Państwie Russkiem

odbędzie XXI-sze zwyczajne Zgromadzenie w dniu (5 Grudnia) 23 Listopada r. b. o godzinie 7 1/2 wieczorem w Grand-Hotelu na które członków uprzejmie zaprasza,

1104-3-3

Prezydium.

KASSA Ogniotrwała

TANIO do NABYCIA

Wiadomość w Redakcyi pod lit. M. D. 1697-3-3

Nauczycielka

z wyższym dyplomem za stół i stanę pragnie udzielać parę godzin dziennie przedmiotów, wchodzących w zakres nauk gimnazjalnych.

Oferty w redakcyi pod literami M.R.X. 1675-3-2

Kto by wiedział gdzie znajduje się 14 letni chłopiec, blondyna imieniem Roman, który przed trzema miesiącami bez wiedzy swej opiekuna kowala Gałkowskiego ze wsi Czajkowo, wyszedł do Łodzi celem odszukania matki swojej, niech raczy łaskawie dać znać stroskanej matce zbłąkanego, mieszkającej przy ul. Krótkiej Nr. 1350 dom W-go Gelewskiego miesz. 6 u p. Buczyńskiego. 1699-4-3

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego G. Krawetza, o zagubieniu dublката listu frachtowego Nr. 590 na wysłany dnia 8 (17) sierpnia r. b. towar ze st. Piezugino do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięciu dublkat Nr. 590 uważa za nieważny. 1703-3-2

Dr. W. Pinkus

przejmując chorych od 8 - 10 rano i od 3 - 5 po południu. Piotrkowska, dom Jakowicza Nr. 33 (nowy). 1495-20-14

DO SKŁADU KACHETYŃSKICH WIN

ulica Zawadzka dom Scheiblera nadszedł świeży transport

KAWIORU astrachańskiego,

który sprzedaje się: ziarnisty po

rs. 2 prasowany po rs. 1.60 za f.

Tamże otrzymano znaczny transport różnych konserw rybnych, pierników, owoców, orzechów, które sprzedaje się, włośnie po k. 10, tureckie po k. 15

NA GWIAZDKĘ!

Magazyn w Warszawie

POD FIRMA

„RUSKA MANUFATURA”

Krakowskie-Przedmieście Nr. 7.

poleca:

Plusze jedwabne na okrycia od rs. 3,80 do rs. 12 za arszyn.

Plusze do przybrania sukien.

Jedwabne i wełniane materyały do pokrycia futer.

Wyroby wełniane na suknie.

Wielki wybór płócien i bielizny stołowej pierwszorzędnych fabryk Jarosławskich i Kostromskich.

Wszelkie wyroby bawełniane białe i kolorowe z fabryki Bogorodzko-Głuchowskiej Manufaktury, Zach. Saw. Morozowa.

1629-6-5

RUSKA MANUFATURA w Warszawie Krakowskie-Przedmieście № 7.

RUSKA MANUFATURA w Warszawie Krakowskie-Przedmieście № 7.

Ruska Manufaktura w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście Nr. 7.